Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego egzemplarza 15 gr.

Gazeta Śląska

Organ Chrześcijańskiej Demokracji

KATOWICE, ULICA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Nr. 43 TELEFON KATOWICE 260

Nr. 15. | Katowice, sobota, dnia 11go sierpnia 1928 r. | Rok I.

Kontury przyszłego jednolitego frontu polskiego w Sejmie Śląskim.

Doniosłym wypadkiem na tle ostatnich obrad Sejmu Śląskiego było ukonstytuowanie się klubu posłów, którzy pozostając wierni sztandarowi Stronnictwa Ch. D. zerwali węzły łączące ich dotychczas z grupą Korfantego (dawniej Ch. D.) Klub ten składa się z następujących posłów jako członków: Janicki, Dr. Rakowski, B. Szymkowiakówna, Fokis, oraz z hospitanta ludowca posła Szuścika. Klub ten, jakkolwiek niezbyt liczny skupia w sobie możliwie najlepszych posłów, jacy byli w dawniejszym klubie Ch. D., a który obecnie stał się prywatną własnością pana Korfantego.

Pragnąc nadać dobitny wyraz jednolitości z całem stronnictwem chrześcijańskiej demokracji w Polsce klub ten pod datą 17 lipca złożył Zarządowi Głównemu odpowiednie oświadczenie programowe, stwierdzając, że w działaniu swem kieruje się programem stronnictwa Ch. D., ustalonym na Kongresie w roku 1925. Następnie klub oświadcza, że dążyć będzie do wytworzenia jednolitego frontu polskiego i zwartej polskiej większości sejmowej, obejmującej wszystkie ugrupowania polskie. Wreszcie — mając na względzie specjalne warunki kresowe, zajmować będzie w stosunku do rządu stanowisko rzeczowe, powstrzymując się od wszelkiej zasadniczej opozycji politycznej, z uwagi na to, że zajęcie stanowiska w tym względzie należy do Sejmu Rzeczypospolitej.

Do tych trzech punktów wytycznych dodano jeszcze dwa dalsze, ujmujące stosunek klubu do władz naczelnych stronnictwa w formę organiczną, a mianowicie: Z działalności swej Klub składa Zarządowi Głównemu Stronnictwa regularne sprawozdanie oraz że w posiedzeniach Klubu ma prawo brać udział delegat Zarządu Głównego z pełnem prawem głosu narówni z innymi posłami.

W myśl powyższego programu, w celu obsadzenia miejsc w komisjach Sejmu Śl., Klub Polsk. Stronnictwa Chrześc. Dem. zawarł porozumienie z dwoma pozostałymi, czysto polskiemi Klubami, a mianowicie: z klubem NPR. oraz ze Śląską Partją Socjal styczną. Te trzy ugrupowania liczą razem 18 posłów. Jest to więc, najsilniejszy blok polski w Sejmie Śląskiem.

Natomiast grupa pana Korfantego zawarła sojusz z komunizującą grupą, składającą się z trzech posłów socjalistycznych oraz dwu socjalistów niemieckich. Razem więc te ugrupowanie liczy 17 posłów. Najbardziej charakterystycznem jest to, że w grupie p. Korfantego zasiada dwu księży, mianowicie ks. Brzuska i ks. Mathea. Widocznie p. Korfanty przekonał obu tych przedstawicieli Kościoła Katolickiego, że w celu ratowania jego wpływów, dopuszczalnem jest zawieranie sojuszów z komunizującymi posłami niemieckimi. Wypadku takiego w parlamentaryźmie polskim dotychczas jeszcze nie notowano. Świadczy on jaknajdobitniej, o tem, że posłowie polscy w klubie p. Korfantego absolutnie nie mają nic do powiedzenia; trudno nam bowiem przypuścić, ażeby na taki sojusz mogli się byli zgodzić z własnego przekonania.

Trzecią zaś grupą w Sejmie Śląskim jest Klub — czysto niemiecki, liczący 12-stu posłów.

Dla każdego, kto pamięta ostatni wynik wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej jest jasnem, że układ sił w Sejmie Śl. nie odpowiada obecnem przekonaniom ludności. Nowy Sejm Śl. bezsprzecznie będzie miał zupełnie inny układ sił.

Jednakowoż zastanawiając się nad obecną koalicją ugrupowań w tym Sejmie, spostrzegamy, iż jakkolwiek jeszcze bardzo słabe, lecz już dosyć wyraźno zarysowujące się kontury przyszłego Sejmu Śl. Widzimy przedewszystkiem, że wszystkie żywioły szczerze polskie i demokratyczne, poczynają się skupiać. Jeśli do tych ugrupowań doliczylibyśmy jeszcze jedynkę, która w obecnym Sejmie Śl. oficjalnie reprezentowaną nie jest, lecz, która wyszła przy ostatnich wyborach na Śląsku dosyć silnie, a będziemy mieli szystkich szczerych polaków w jednym zwartym bloku polskim.

Na uboczu pozostaje wtenczas jedynie grupa ogromnie seperatystycznie zabarwiona p. Korfantego, komunizujący socjaliści polscy, idący ręka w rękę z niemieckimi, oraz zdecydowani Niemcy.

Z tymi to obrozami blok polskich stronnictw będzie musiał stoczyć przyszłą walkę wyborczą do Sejmu Śl.

P. Korfanty, opuszczony przez wszystkich wybitniejszych polaków oraz przez własne stronnictwo, akcje swe pragnie oprzeć na tych księżach, którzy jeszcze nie zdawają sobie sprawy z tego, jak s kodliwym dla Polski jest jego seperatyzm. Mamy jednak tę mocną nadzieję, że takich księży na Śląsku obecnie wiele się już nie znajdzie. Ci zaś, którzy jeszcze na ślepo wierzą p. Korfantemu, niechaj zastanowią się nad obecnym sojuszem tegoż z komunizującymi socjalistami niemieckimi. A wtenczas, muszą przyjść do przekonania, że drogi, po których wlecze ich p. Korfanty, są zgubne tak dla Kościoła, jakoteż i dla Polski. Natomiast przykład, jaki dały trzy szczerze polskie kluby w Sejmie Śl. niechaj będzie zachętą dla wszystkich dobrych polaków do dalszego konsolidowania obozu polskiego na Śląsku.

Lot Polaków nad wodami Atlantyku.

Od ub. piątku, t. j. od chwili startu majorów Kubali i Idzikowskiego na samolocie pana Marszałka Piłsudskiego, aż do chwili nadejścia definitywnych wiadomości, cała Polska żyła w szalonem napięciu nerwów i umysłów. — Gdzie są? kiedy dolecą — krzyżowały się pytania, nabrzmiałe serdeczną wiarą i nadzieją.

Boć brak niedowiarków. Ta wiara głęboka dziesiątków miljonów serc polskich dościgła niezawodnie naszych lotników, samotnie szybujących, nad bezdenną głębią Oceanu i wsparła ich potężnem przekonaniem, że za nimi stoi wielki, zespolony w jednym pragnieniu — Naród.

Może im, heroldom powietrznym sławy Polski, zakrzepłym w spiżowy łuk woli, żarliwa modlitwa rodaków pomocą była i podnietą?... Może zew odległy, idący od kraju odświeżył usta, spalone gorączką wielogodzinnego czuwania, a oczy, aż do bólu wpatrzone w bezkres Oceanu, musnął pieściwem, kojącem tchnieniem?...

Pierwsze wiadomości otrzymane w Paryżu donosiły, iż kilka okrętów widziało „Marszałka Pisudskiego“ szybującego w kierunku północno - zachodnim ku brzegom Ameryki w odległości przeszło 1000 kilometrów od Azorów.

Następna wiadomość nadeszła z angielskiego parowca „Amakura“, który w komunikacie swoim zaznacza, że o godz. 5-tej rano według czasu w Grenwich, dojrzał pod 46.20 stopniem szerokości północnej a 20.40 długości zachodniej samolot, zbliżający się od zachodu, który okrążył parowiec w promieniu mniej więcej pół mili na wysokości 500 stóp, poczem odleciał bardzo szybko w kierunku północnym. Samolot nie dawał żadnych znaków.

Po tych wiadomościach brak było wszelkich informacyj, dotyczących przebiegu lotu. Dopiero po upływie 38 godzin od chwili startu nadeszła wiadomość z okrętu „Samos“. Według tej wiadomości okazało się, że lotnicy majorowie Idzikowski i Kubala, zmuszeni byli z powodu defektu motoru powrócić do brzegów Europy. W drodze powrotnej tuż u brzegów Hiszpanji maszyna odmówiła zupełnie posłuszeństwa i runęła na fale zburzonego oceanu. Szczęśliwym trafem w pobliżu znajdował się niemiecki statek „Samos“, który lotników naszych wziął na pokład i przywiózł ich do portu Leixoes.

Co mówi major Kubala o swoim locie.

Major Kubala, który leży obecnie w szpitalu wojskowym w Oporto, udzielił dziennikarzom wywiadu, leżąc w łóżku, Stwierdził on, że leży raczej z powodu zmęczenia, aniżeli z ran, jakie odniósł.

Na pytanie, w jakich okolicznościach odbywał się lot i wydarzyła się katastrofa, mjr. Kubala odparł, iż z początku lotu wszystko szło doskonale, i lot zapowiadał się jak najlepiej. W pewnym momencie aparat nagle zaczął szwankować z powodu wadliwego dopływu oliwy do motoru. Obaj lotnicy usiłowali usunąć defekt, ale okazało się, iż zepsucie maszyny było zbyt poważne, ażeby naprawa mogła być dokonana w powietrzu.

Wobec tego postanowili zawrócić, przyczem przyjęli kierunek wprost na wschód.

Mniejwięcej o 100 klm. od Finisterre samolot nagle opadł w morze. Ponieważ szybkość samolotu nie była zbyt wielka, samolot uderzywszy o fale, odbił się od nich i znów poderwał się w górę, przyczem lotnicy próbowali lecieć dalej.

Po paru minutach samolot z zupełnie niewytłomaczonej przyczyny runął nagle prostopadle w morze i w tej samej chwili począł się pogrążać. Natychmiast obaj lotnicy wyskoczyli z aparatu i zaczęli płynąć. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności o parę set metrów od miejsca katastrofy płynął parowiec handlowy „Samos“. Załoga okrętu niezwłocznie pospieszyła na ratunek. Lotnikom spuszczono liny, za pomocą których wydostali się oni na pokład. Mjr. Kubala będąc już na pokładzie poślizgnął się i wpadł do otwartego luku odnosząc przytem kilka ran ciętych na prawej ręce. Rany te nie są ciężkie.

Okręt „Samos“ po wyratowaniu lotników, spuścił łódź, aby ratować tonący samolot. Uwiązany samolot przyholowano do Oporto. Jak stwierdza lotnik Kubala, samolot unosił się w powietrzu około 38 godzin.

„Nasi lotnicy spełnili swe zadanie“.

Szef departamentu lotnictwa, płk. Rayski udzielił wywiadu, w którym na wstępie zastrzega się, że uważa jego są wnioskami, wysuniętemi z szeregu informacyj, nadeszłych do kraju o locie transatlantyckim naszych lotników. Sądząc z tych informacyj, przypuszczać należy, że lotnicy nasi natrafili na bardzo silny wiatr przeciwny, skutkiem czego musieli lecieć bardzo powoli. Na dolecenie do Azorów potrzebowali 24 — 25 godzin, wobec tego nie mogli myśleć o doleceniu do Nowego Jorku. Ponieważ lotnicy mieli z sobą benzyny tylko na 45 godzin, przeto do Halifaxu dolecieć im było trudno. Postanowili więc wracać.

Wypadek, jakiemu uległ już niedaleko brzegów portugalskich zdarzyć się może wszędzie. Pęknięcie rurki, przez którą dopływa benzyna lub oliwa do motoru, uniemożliwia lot. Lotnicy postanowili więc opaść na wodę. Silne fale uszkodziły samolot. Majorowie Idzikowski i Kubala — zakończył płk. Rayski — do ostatniej chwili wypełnili zadanie i tylko fatalny zbieg okoliczności przeszkodził im w doleceniu do Nowego Jorku.

Dwie umowy polsko-gdańskie

w sprawie taryfy kolejowej i użycia Westerplatu dla celów handlowych zostały podpisane przez Polskę i Gdańsk.

W dniu 4-go bm. podpisane zostały przez Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku, p. ministra Strassburgera w imieniu Rzeczypospolitej i wiceprezydenta Senatu Gdańskiego p. Gehla w imieniu Senatu w. m. Gdańska trzy umowy, regulujące stosunki polsko - gdańskie.

Pierwsza z tych umów dotyczy zaprowadzenia z dniem 1 listopada rb. całkowitej unifikacji taryfy i przepisów kolejowych w Gdańsku z taryfą polską, to znaczy wprowadzona zostanie na terenie w. m. Gdańska polska taryfa kolejowa, a równocześnie zaniechane zostanie stosowanie łamanej taryfy.

W przyszłości zmiany przepisów przewozowych, będą wchodzić w rachubę tylko wtedy, jeżeli Polska zmieni przepisy przewozowe, obowiązujące na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. W tym wypadku w. m. Gdańsk nada odnośnym zmianom moc obowiązującą na obszarze w. m. Gdańska. Zaniechanie stosowania taryfy łamanej na granicy gdańsko-polskiej obniży koszt polskiego i zagranicznego importu i eksportu przez Gdańsk.

Druga umowa dotyczy basenu na Westerplatte. W umowie tej rząd polski wyraził swą zgodę na to, iż z zastrzeżeniem obustronnych możliwości wypowiedzenia z 6-tygodniowym terminem, basen amunicyjny na Westerplatte ma służyć nie tylko dla przeładunku i tranzytowego składania materjałów wojennych i wybuchowych dla rządu Rzeczypospolitej Polskiej, w myśl decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 30 marca, 1924 r., lecz [illegible] użytkowany prowizorycznie dla ogólnych celów handlowych, wedle ustalonych w umowie zasad w czasie, w którym niema transportów amunicyjnych.

W razie przeładunku materjałów wojennych i wybuchowych Rada Portu po zawezwaniu przez Rząd Polski zobowiązaną jest opróżnić do dwuch względnie 7 dni, część basenu amunicyjnego, względnie cały basen.

Dalsze paragrafy umowy zawierają postanowienia co do przestrzegania przepisów, dotyczących bezpieczeństwa na Westerplatte i zarządzeń celnych — skierowanych przeciwko przemytnictwu, które to przepisy i zarządzenia były dotąd przedmiotem sporu w Genewie, a które w obecnej umowie zostały uregulowane.

W dalszym ciągu umowa postanawia m. in., że obecne porozumienie nie zmienia dotychczasowego, zasadniczego stanowiska rządu polskiego, oraz, że cała umowa może być wypowiedziana w każdym czasie z terminem 6-tygodniowym.

W trzeciej umowie w. m. Gdańsk cofa swój protest przeciw przebywaniu polskich okrętów wojennych w porcie Gdańskim. Wypowiadając obowiązującą dotąd umowę z dnia 8 października 1920 r. podpisana dziś umowa mówi, że w tej dziedzinie pozostaą nadal w mocy dotychczasowe umowy, których rewizja w każdym razie nie może nastąpić przed upływem trzech lat, oraz że obecnie uregulowane sprawy nie przesądzają w niczem prawnego stanowiska rządu polskiego w tej materji.

Z 24 państwami zawarliśmy umowy handlowe.

Polska zawarła do chwili obecnej umowy handlowe z 24 państwami. Do państw, z któremi mamy definitywne traktaty handlowe należą: Rumunja (traktat wszedł w życie 1-go grudnia 1922 r.), Włochy (30 mar. 1923-go r.), Szwajcarja (20 sierpnia 1922), Austria (13 stycznia 1923), Jugosławja (20 kwietnia 1924), Japonja (28 stycznia 1925-go r.), Belgja i Wielkie Księstwo Luksemburg (5-go października 1923-go r., Turcja (17 kwietnia 1924), Finlandja (18-go września 1924 r., Anglja z licznemi kolonjami i posiadłościami (1 lipca 1924 r.) Islandja (28-go sierpnia 1924-go), Danja (28 sierpnia 1924 r.), Holandja 5-go czerwca 1925 r.), Szwecja (1-go lipca 1925), Francja (10 lipca 1925), Stany Zjednoczone (100 lutego 1925 r.), Węgry 14 września 1925), Grecja (25 września 1925). Czechosłowacja (6 listopada 1926), Bułgarja (12 lutego 1927), Norwegja (20 września 1924). Ponadto zawarliśmy umowy handlowe z Estonją, Persja i Łotwą.

Brak natomiast dotychczas między innemi umów handlowych z Niemcami i Rosją Sowiecką, oraz ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Półn.

17 niewinnych zakonnic wtrąconych do więzienia w związku z zabójstwem prez. Obregona.

Jose de Leon Torral zabójcę prezydenta Obregona, przesłuchał szef policji w Mexico City.

Oskarżony podczas zeznań zaprzeczył wersjom o współudziale katolików w zbrodni — stwierdził natomiast kategorycznie, że sam jest odpowiedzialny za swój czyn, gdyż na własną rękę i bez czyjejkolwiek pomocy zabił prezydenta w nadziei, że uwolni w ten sposób kościół katolicki od tortur, zadawanych mu przez nowoczesnych Neronów.

Na zapytanie, czy był przy zdrowych zmysłach w chwili, gdy wyjmował rewolwer, odparł:

— Doktorzy stwierdzili, że do tej pory nie zdradzam symptomów obłędu.

Oznaczmy też, iż obrony jego podjął się wybitny adwokat, że jednakże nie zależy mu wcale na uratowaniu swego życia.

W związku z zabójstwem Obregona zwiększyły się w Meksyku prześladowania katolików. Aresztowano m. in. siostrę Conception Aceveldo, którą władze oskarżają o to, że namówiła Jose de Leon Torrala do zbrodni. Razem z siostrą Concepcion wtrącono do więzienia 16 zakonnic.

Dlaczego księża milczą?

Lud Śląski przyzwyczaił się do tego, że i w sprawach świeckich kapłani, jakkolwiek z rezerwą, zajmują pewne stanowisko w żywotnych sprawach, obchodzących ogół społeczeństwa.

Obecnie w tak doniosłej sprawie, jak w rozłamie Ch. Demokracji na Śląsku, wytrwale milczą. Tymczasem zaś niemal na wszystkich zebraniach dają się słyszeć pytania, dlaczego teraz gdy wyjaśnioną została zdrada popełniona na ludzie śląskim, w celu oderwania organizacji śląskiej Ch. D. od macierzy, — d l a c z e g o t e r a z, g d y t o w s z y s t k o z o s t a ł o c y f r o w o u d o w o d n i o n e i p r z e s t a ł o b y ć t a j e m n i c ą, z a i n t e r e s o w a n i k s i ę ż a m i l c z ą.

Dlaczego milczą? Czy im dowodów mało? Dlaczego nie odezwie się słowo potępienia podstępnej rezolucji z ust księdza senatora Brandysa? Przecież to ksiądz Brandys, na grudniowym zjeździe Ch. D. zapoznawszy się z treścią zdradzieckiej rezolucji, gdy był z kolegami na trybunie, dwukrotnie głośno zawołał: „Ja sie na to nie zgadzam!" — wziął kapelusz i opuścił zebranie. A teraz milczy i nie wie sam, do której Chadecji należy; czy do tej, jednej i niepodzielnej w całej Polsce, która pragnie polityczne nasze życie i n s t a u r a r e i n C h r i s t o, — czy też do tej z nieprawną nazwą Ch. D., która z łaski Korfantego rozdaje „dzikie" mandaty poselskie. Na co ksiądz senator czeka? Czy na następne wybory? Lepiej by głośno wypowiedział to, co przyjaciołom mówi po cichu, a ulżyłby sercu i sumieniu, a tem samem przysłużyłby się dobrej sprawie.

A ksiądz Szulc, co tak hardo Delegatowi Zarządu Głównego, zasłużonemu senatorowi ks. Albrechtowi dowodził, że Korfanty ma czyste ręce, ale że inni w Warszawie brali subsydja, — dlaczego teraz milczy? Czyż swego błędu jeszcze nie poznał? Czy nie widzi w jakie błoto został wciągnięty? Czy mamy publicznie opowiedzieć, jakich podstępów używał jego polityczny patron, aby od zacnego zasłużonego kapłana-działacza w Warszawie wyłudzić podpis na kwitach na niby to przez „Fiducję" śląską, wpłacone pieniądze? Czy księdzu Schulcowi nie wiadomo, że gdy ten podstęp się nie udał, to mistrz politycznej szacherki pod pretekstem sprzedaży mieszkania chciał sfery warszawskie naszego stronnictwa koniecznie uwikłać w jakąś sieć pieniężną z wielkim przemysłem śląskim, aby w ten sposób módz i władze stronnictwa pociągnąć za sobą pod pręgierz? Lecz szczęście chciało, że mu się to nie udało. Dlaczegóż więc teraz ksiądz Szulc uporczywie milczy, chociaż mu się oczy otwierają tak samo jak i ks. Otremie, który z młodzieńczym temperamentem i zapałem neofity rzucił się parę miesięcy temu na obronę rzekomo pokrzywdzonego spekulanta politycznego, a dziś chodzi z jawnym przygnębieniem, mając ciężar wątpliwości bez liku i zdecydować się nie może, czy dać świadectwa prawdzie i gryzie się i milczy.

A ks. Sowa czy też każe długo, czekać na swą decyzję? czy tak go oślepia blask prawdy i dowodów, że jasnej drogi przed sobą nie widzi?

* * *

Powiemy jasno o co nam chodzi. Nie chodzi nam o to, że Śląski Mojżesz brał subsydja i prowizje na prawo i lewo od kogo się dało, od żydów, Niemców i Polaków. Bóg z nim, niechby opływał w złoto i dostatki. Ale o to chodzi, że duszę marnego spekulanta okrywał purpurowym płaszczem patrjotycznego poświęcenia. Nieboszczyk dr. Hylla spotkał się kiedyś z pewnym żydowskim bankierem z Małopolski, który mu opowiedział o tranzakcji naftowych towarzystw, w której Korfanty za swe starania w Warszawie dostał grubą prowizję. I tak się ten bankier odezwał: „Że dostał prowizję to rozumiem, bo sprawę załatwił. Ale nie rozumiem, dlaczego on jest w waszych oczach takim wielkim patrjotą, jeżeli on interesy załatwia za pieniądze?"

Jest szereg kapłanów na Śląsku, którzy do niedawna stali przy Korfantym, a dziś już przejrzeli. Ale to nie wystarcza, że się po cichu usuwają z jego towarzystwa. I milczą. Tem milczeniem grzebią siebie i swą powagę kapłańską w oczach ludu. Bo przecież teraz, po wykluczeniu Korfantego ze stronnictwa, zasłona opadła, dyskrecja przestała obowiązywać, spadła ludziom z ust pieczęć milczenia i nikt się już nie krępuje wobec niego. Zarysowuje się wyraźnie moralne oblicze polityka, który w każdem swem posunięciu w czasach poblebiscytowych kierował się tylko i wyłącznie osobistymi in eresami materjalnemi, a nazewnątrz drapował się w togę obywatela - patrjoty.

Z przybytku narodowej i ideowej pracy takich handlarzy świętości należy wyganiać i on też został usunięty. Ale tym księżom, którzy do niedawna byli jego poręczycielami wobec ludu śląskiego i swe dobre imię za niego stawiali na kartę, nie wolno dziś milczeć. W interesie powagi własnej i stanu duchownego lepiej byliby zrobili, gdyby się tak dalece w partyjną politykę nie angażowali, — skoro jednak to się stało, winni oni obecnie swoje stanowisko tak zadokumentować, aby nie mogło być najmniejszej wątpliwości, że już opuścili podwórko wichrzyciela śląskiego. Nie dość poufnie wywnętrzać się przed przyjaciółmi i ubolewać, że się tak daleko zabrnęło. Nie dość po kątach opowiadać: „Najchętniej bym się wycofał" — „Polityka przemuje mnie wstrętem" „Wojtek wciągnął nas w sytuację bez wyjścia" — „Co mi tam po tem, lepiej wrócę do swojej pracy w małym zakresie" — „Po co my mamy brać jego brudne bielizne" i tem podobne aforyzmy, które z zaufanego grona przedostały się już do publiczności i kursują po Śląsku, budząc politowanie lub pobłażliwy uśmiech.

Solidarność faktyczna lub pozorna czyni tych księży uczestnikami wszelkich szantażów, jakie Korfanty zamierzał dokonać na władzach naczelnych Stronnictwa. Obecnie nadchodzi ostatnia godzina, aby się zdecydować. Czy walny zjazd Ch. D na Śląsku, który się niebawem odbędzie, ma zastać tych księży w odszczepieńczym obozie? Powrót będzie trudny.

Tu trzeba się zdobyć, albo na jasne oświadczenie: pozostania przy Korfantym, — albo na jasne z nim zerwanie. Miedkowanie już nie pomoże. W Piśmie Świętem powiedziano, że iżeś był ani gorący, ani zimny, przeto wyrzucę cię. „P a r o c h u s".

Słynna wieża Eiffel urosła o 20 centymetrów.

Maupassant był wrogiem wieży Eiffla. Oburzał się na jej twórcę, a żelaznej jego kompozycji życzył, by się jak najprędzej zawaliła. Wielki pisarz uważał, iż wieża Eiffla jest symbolem dorobkiewiczowskiej pychy i wróżył jej krótkotrwałe istnienie.

Życzenie Maupassanta jeszcze się nie spełniło — jednakże podczas okresu histerycznych upałów, kiedy paryżanie prażyli się w 55 stopniach gorąca — wieża Eiffel zadrżała w posadach, a jej zwolennicy zadrżeli na myśl, o grożącej katastrofie.

Wieża Eiffel się wali! Wieża Eiffel jest w niebezpieczeństwie! wołały „miarodajne czynniki", czuwające nad całością owego pomnika przyszłości.

Cóż się okazało. Wieża Eiffel, która zbudowana jest całkowicie z żelaza podlega ogólnym prawom natury. A że wpływ gorąca na metale odjawia się ich wyciąganiem się — przeto podczas pamiętnych upałów, wieża Eiffel zaczęła się w niepokojący sposób wydłużać i w przeciągu kilku dni urosła o 20 centymetrów.

Ś.p. Eiffel budując wieżę, nie przypuszczał, by kiedykolwiek umiarkowany klimat francuski miał naśladować klimat tropikalnych krain, to też nie liczył się z możliwością nagłego wydłużenia się wieży. Na razie nie grozi wieży Eiffla bezpośrednie niebezpieczeństwo alarm czyniony powodu owych 20 centymetrów. trzeba położyć na karb „ogórkowego sezonu", kiedy w braku prawdziwych sensacji nieszczęśni dziennikarze wyciągają z głębi oceanu nieznowego węża morskiego, lub okręt widmo, a na mniejszy aktualny wypadek wydmuchują do rozmiarów śmiercionośnej bomby.

Warto jednak zaznaczyć, że wieża Eiffla jest dziś już na schyłku karjery. Minęły czasy, gdy się każdy szanujący turysta wdrapywał na jej szczyt i kupował pocztówki z podobizną najwyższej na świecie wieży, minęły złote czasy przekupniów i straganiarzy, którzy u stóp wieży Eiffla handlowali pamiątkami Paryża. Kto chce podziwiać Paryż, z wysoka, ten łatwiej to może uskutecznić z samolotu, do którego nie potrze a gramolić się po schodach, ani podróżować ciasną i duszną windą.

Zabytki cesarskiej fortuny przedstawiają wielomilionową wartość.

W jednem z pism niemieckich znajdujemy wiadomość, która zelektryzuje miłośników wina.

W podziemiach Wiednia, a raczej pod kilku jego ulicami od bramy Burgu poczawszy, aż do Schauflergasse ciągną się katakumby pełne flaszek stuletniego tokaju, słodkiej malagi i złotego reńskiego wina.

Ongiś — zanim panią monarchję nie wyparła pani demokracja, dwór austrjacki posiadał olbrzymie zapasy świetnych trunków.

Katakumby, o których mowa zbudował w piętnastym wieku jeden z panujących, który chciał swym następcom zostawić godną po sobie pamiątkę. Budowę je przeto z tak mocnego kamienia i podtrzymał tak potężnemi filarami, że owe piwnice przetrwały wieki i wieki jeszcze trwać będą.

Dwudziestometrowej wysokości podziemny gmach sprawia wrażenie posępnego kościoła. Panuje tam zmrok i chłód grobowy. W najgorętsze dni temperatura w piwnicy wynosi najwyżej 8 stopni. Pod ścianami stoją fosy większe od słynnej hejdelberskiej beczki. Na półkach ustawiono rzędami omszałe butle, w których gdy zbliżyć do nich elektryczną latarkę mienią się złote i rubinowe nektary.

W roku 1922 republikański rząd Austrji jął handlować c. k. winem, było bowiem tych flaszek tyle, że można było z nich uczynić łańcuch długości 30 kilometrów.

120 tysięcy flaszek starego wina.

Wystarczy o tem pomyśleć, by uczuć w głowie dziwny zamęt... Dzisiaj pozostało już „tylko" 80 tysięcy.

W zubożałej Austrji mało kto może sobie pozwolić na kupno tokaju lub reńskiego wina, które drożej kosztuje niż szampan przedniego gatunku.

Każda z owych dostojnych butli pokryta jest „patyną" wieków. Tokaje przetrwały w mrokach katakumb sto lat. Można w tym skarbcu znaleźć i flaszkę prawdziwej Benedyktynki.

Starego tokaju ocalało od zagłady 35 tysięcy flaszek, tyleż i reńskiego w najlepszym gatunku.

Rząd austrjacki sprzedał zagranicznym kupcom 20 tysięcy flaszek. Odrzucono jednak propozycję pewnego miljonera amerykańskiego, który chciał nabyć hurtem całą zawartość historycznej piwnicy.

W trzech piętrowych katakumbach najniższe piętro przeznaczone jest na skład beczek. Ongiś zawierały one 18 tys. hektolitrów, dziś pozostało jedynie 1800.

Za casów monarchji rocznie 4000 hektolitrów wina szło na użytek dworu i członków rodziny cesarskiej.

Jakie nowe fabryki budują się w Polsce.

Bliższe badanie bilansu handlowego przez ministerstwo przemysłu i handlu potwierdziło znane zresztą zjawisko, że sprowadzamy z zagranicy wiele artykułów dlatego tylko, iż produkcja polska jest w tym zakresie niedostosowana do potrzeb rynku krajowego albo niema jej wcale, chociaż ma wszelkie warunki istnienia.

W związku z tem wszystkie instytucje państwowe, w pierwszym rzędzie Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny mają zwrócić szczególną uwagę i udzielić poparcia tym nowym przedsiebiorstwom, które dostosowywane będą do tych braków naszej produkcji.

Informacje zebrane przez ministerstwo przemysłu i handlu o budowanych lub projektowanych nowych zakładach przemysłowych, stwierdziły, że inicjatywa w tym zakresie idzie głównie po linji potrzeb rynku wewnetrznego. I tak n. p. w budowie, na ukończeniu lub w realnych projektach są w Polsce następujące zakłady przemysłowe: wielka fabryka wyrobów gumowych i chemicznych, fabryka blachy cynkowej, materjałów budowlanych, papiernia, materjałów elektrotechnicznych, wielka fabryka mydła i jeszcze kilka mniejszych przedsiębiorstw przemysłu metalowego.

Tydzień Obrony Powietrznej i przeciwgazowej w całej Polsce.

Liga Obrony Powietrznej Państwa, która przekształciła się w ciągu ostatniego roku w Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, do swych doniosłych i wszechstronnych zadań z dziedziny popierania lotnictwa polskiego, dodała obowiązki, spełniane dotychczas przez T-wo Obrony Przeciwgazowej (T. O. P.). Rozszerzona w ten sposób działalność Ligi wymaga tem wydatniejszych środków materjalnych, po które Liga zwraca się do społeczeństwa.

W tym celu urządza Liga, wzorem lat ubiegłych, w dniach od 2 do 9 września r. b. „Tydzień Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej" na całym terenie Rzeczypospolitej.

P. minister spraw wewnętrznych specjalnym okólnikiem poleca wojewodom, ze względu na doniosłą ze stanowiska państwowego działalność Ligi, udzielenie jej bezpośrednio, oraz przez władze i urzędy podległe możliwie najwydatniejszego poparcia w jej poczynaniach w związku z organizacją tygodnia.

Projekt bezpośredniej linji okrętowej Gdynia—Indje Dalekie.

W związku z zabiegami poważniejszych przedsiębiorstw górnośląskich o ułatwienie eksportu na Daleki Wschód wyrobów ciężkiego przemysłu, wyłoniony został projekt zawarcia umowy z jedną z większych norweskich firm okrętowych.

Projekt przewiduje uruchomienie bezpośredniej linji okrętowej Gdynia—Indje i Gdynia—Japonja—Chiny—Władywostok. Komunikacja odbywałaby się przy pomocy dwóch okrętów raz na miesiąc.

Utrącenie przez p. Korfantego i Niemców dwóch pożytecznych wniosków w Sejmie Śląskim.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu Śląskiego posłowie z klubu Pol. Stron. Chrześc. Dem. stawili dwa ważne wnioski, dotyczące polepszenia sytuacji rolników śląskich. W jednym z tych wniosków domagali się przyznania pożyczki inwestycyjnej dla rolników w wysokości 1 milj. zł. Pieniądze te miały być przeznaczone z pożyczki amerykańskiej. Drugi zaś wniosek domagał się podwyższenia subwencji dla poszkodowanych wichurą rolników o kwotę 300.000 zł.

Niestety, oba te wnioski zostały utrącone przez posłów z klubu Korfantego, niemieckiego i socjalistów niemieckich.

W ten sposób Korfanty na spółkę razem z Niemcami i tę drobną pomoc finansową dla naszego rolnictwa utrącił. Jego hasła obrony ludności śląskiej i w tym wypadku okazały się jako demagogja najgorszego gatunku. Tak to płaci p. Korfanty ludności naszej, za jej pracę w ciężkich czasach plebiscytowych. Komentarz i tutaj jest zbyteczny.

Konopacka zaproszona do Anglji, Niemiec i Szwecji na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

P. Halina Konopacka, rekordzistka światowa i mistrzyni olimpijska, wyjeżdża dnia 14 sierpnia r. b. na trójmecz lekkoatletyczny reprezentacyj kobiecych Anglji, Francji i Niemiec. Mecz odbędzie się w Londynie. W dniu 18 i 19 sierpnia p. Konopacka wyjeżdża na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Berlina. Pod koniec tego miesiąca sympatyczna nasza rekordzistka projektuje wyjazd na kilkudniowe zawody sportowe w Szwecji.

Teresa Neuman przeżywa obecnie nową fazę jasnowidzenia. Przed domkiem Tereski gromadzą się tłumy.

Konnersreuth, cicha bawarska mieścina, która sławę swą zawdzięcza małej Teresce Neumann stygmatyzowanej dzieweczce, znowu przypomina się naszej pamięci.

Znany pisarz niemiecki von Lama, który od dłuższego czasu przebywa w Konnersreuth zamieścił w dziennikach monachijskich sprawozdanie, ze swego tam pobytu. Okazuje się, że Teresa Neumann przeżywa obecnie podobną fazę, jak w zimie, kiedy miewała wizje i ekstazy.

Do wiejskiego domku zamieszkałego przez dziwną istotę wędrują znowu pielgrzymki. Cały szereg wybitnych uczonych i przedstawicieli sfer duchownych udało się na miejsce, by sprawdzić, czy nie zachodzi tu wypadek choroby nerwowej, lub symulacji.

Ostatnio odwiedzili małą Tereskę arcybiskup Wiednia dr. Pifil, biskup Schreiber, arcybiskup hr. Zichy z Kalocy. Biskup Insbrucka Dr. Waitz był świadkiem ekstazy.

Zbolałe oblicze chorej rozjaśniło się, na spieczonych gorączką wargach pojawił się anielski uśmiech. Teresa opowiadała, że widzi Mękę Pańską. Działo się to w piątek. Klęczący przy jej łożu prałat dr. Motz wsunął jej w dłoń święte relikwje. Teresa jęła wówczas rozpowiadać żywot świętego, do którego owe relikwje należały.

Codziennie wczesnym rankiem gromadzą się przed domkiem bawarskiego gospodarza liczne rzesze pielgrzymów, wędrujących ze wszystkich stron Austrji i Niemiec. Nie brak i przybyszów z zagranicy. Za nowie ziane jest przybycie komisji uczonych amerykańskich ze Stanów Zjednoczonych.

Ruch budowlany w Imielinie.

Kto znał oddawna Imielin musi bezsprzecznie przyznać, iż pomimo tego że miejscowość ta była zaliczana do jednych z największych miejscowości powiatu pszczyńskiego, jednak była to wioska zbyt mało rozbudowana a na dobitkę były to budowy drewniane słomą kryte i nieestetyczne. Ludności było niewiele, bo zaledwie 3.000—3.500 mieszkańców. Obecnie rzecz przedstawia się inaczej. Na miejscu starych i omszałych budynków powstały nowe i masywne, dzięki czemu Imielin przywdział szatę nową zupełnie niepodobną do dawnej. Powodem do tej radykalnej zmiany to ustabilizowanie się warunków i znaczna poprawa warunków gospodarczych w kraju, co uwypukla się w wzmożonym ruchu budowlanym.

Ruch budowlany w Imielinie może posłużyć jako wzór dla innych miejscowości powiatu pszczyńskiego, a może też i całego Województwa Śl. Oprócz całego szeregu przebudowy starych budynków powstały budynki nowe. Jednakowoż pomimo tego ruch budowlany jaki w bieżącym roku prowadzony jest w gminie Imielin nie zdoła jeszcze w pełni zlikwidować nędzę mieszkaniową.

Ozdobą gminy niezaprzeczalnie jest dom farny, który bez zaciągnięcia jakichkolwiek pożyczek, jedynie drogą dobrowolnych składek został wybudowany kosztem 250 tys. zł. Byłoby rzeczą wprost nieobywatelską, gdyby na tem miejscu nie wspomnieć, iż inicjatywę budowy domu farnego dał ks. prob. Elstner. Chociaż dom ten obecnie nie jest jeszcze ukończony, lecz wszelkie dane przemawiają za tem, że jeszcze w bież. roku dom farny zostanie oddany do użytku publicznego.

Obecnie piekącą kwestją jest sprawa przebudowy kościoła, który jak się okazuje jest zbyt szczupły na tak rozległą parafję.

W związku z uchwaloną subwencją 80 tys. zł. przez Śl. Radę Wojewódzka na budowę szkoły należy zaznaczyć, że już w krótkim czasie odnośne plany zostaną wygotowane. Równocześnie z budową nowej szkoły, która będzie znacznie wieksza niż obecna, Rada gminna nosi się z zamiarem przebudowy starej szkoły na ratusz, którego brak daje się poważnie odczuwać.

Jeżeli mowa o ruchu budowlanym w Imielinie, to na specjalne podkreślenie zasługuje prywatna inicjatywa obywateli, którzy z własnych oszczędności budują domy mieszkalne, co w znacznej mierze przyczyniło się do złagodzenia kryzysu mieszkaniowego. Naturalnie, że są i tacy, którzy mając trochę uciułanego grosza chcą przystąpić do budowy i w tym celu starają się o udzielenie pożyczki. Jednakowoż tu i owdzie daje się słyszeć szereg narzekań na zbyt powolne załatwianie wniosków o pożyczkę, które nieraz całemi miesiącami leżą w odnośnych instytucjach, aż nadejdzie jakakolwiek odpowiedź. W interesie ogółu obywateli należy zwrócić uwagę czynnikom miarodajnym, aby sprawy przyznawania pożyczek załatwiały w możliwie szybkiem tempie ze względu na kończący się sezon budowlany.

Jednym grzechem Rady gminnej w Imielinie jest ostatnia decyzja w sprawie nieprzychylnego potraktowania projektu starostwa w Pszczynie w sprawie budowy zakładu dla głuchoniemych, który według projektu miał powstać w Imielinie. (n)

Z ruchu Chrz. Dem.

Powiat tarnogórski. W dniu 5-go b. m. odbyła się konferencja mężów zaufania pol. Stronnictwa Chrz. Dem. na powiat tarnogórski. Przewodniczył p. Zientkowski z Tarnowskich Gór, referat wygłosił poseł St. Janicki. Po wyczerpującej dyskusji utworzono Zarząd Powiatowy, w którego skład weszli: Prezes p. Zientkowski, zastępca p. Holeczek, sekretarz p. Gola, skarbnik p. Lobczyński oraz dwu ławników: Pielka Jan i Siwy Wawrzyniec. Po ułożeniu planu pracy na powiat tarnogórski toczyła się bardzo przyjacielska pogawędka, wśród której podnoszono zasługi posła Janickiego i przyrzekano mu solidarną współpracę.

•

Gilowice-Frydek. W ub. niedzielę w lokalu p. Panola we Frydku odbyło się zebranie Ch. Dem. Zebranie zagaił p. Karbwy Jakób, który po powitaniu zebranych udzielił głosu p. Piechocie. Referent w 2-godzinnym przemówieniu omówił szczegółowo przebieg ostatnich wydarzeń w Stronnictwie. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, podczas której zebrani ostro krytykowali taktykę p. posła Korfantego. Zarazem zebrani wyrazili uznanie za dotychczasową pracę p. posłowi Janickiemu. Pod koniec zebrania ukonstytuowano Zarząd Koła, poczem w podniosłym nastroju zebranie zakończono.

•

Wielki Chełm. W dniu 5-go b. m. o godz. 5 po południu w Wielkim Chełmie odbyło się zebranie członków Ch. Dem. Na zebranie przybyło 50 członków. Po odczytaniu porządku obrad i przywitaniu obecnych referent Zarządu Wojewódzkiego p. Sitek wygłosił przemówienie, w którem omówił sprawy dotyczące Stronnictwa. Po referacie dokonano wyboru nowego Zarządu Koła, oraz przystąpiono do zapisywania nowych członków.

•

Orzesze. W ub. niedzielę odbyło się zebranie Ch. Dem. w Orzeszu, na które z ramienia Zarzadu Wojewódzkiego przybył p. Pisarek. Po wygłoszonym referacie przez p. Pisarka wybrano Zarząd Koła.

Zazdrość. W dniu 5-go b. m. w Zazdrości odbyło się zebranie członków Ch. Dem. Po powitaniu zebranych przewodniczący udzielił głosu p. Pisarkowi, który w obszernym referacie przedstawił zebranym przebieg ostatnich wydarzeń, jakie miały miejsce w Stronnictwie. Rezultatem referatu było ukonstytuowanie sie nowego zarządu, oraz przystąpienie *22* nowych członków.

•

Palowice. W ub. niedzielę zwołane zostało zebranie Ch. Dem. w Palowicach, na które przybył p. poseł Janicki z K[illegible]wic. Po obszernych wywodach p. posła Janickiego wywiązała się obszerna dyskusja, w której brał udział ks. Zając. Rezultatem zebrania było utworzenie Zarządu Koła, oraz zapisanie 12 nowych czonków. Po oficjalnem zakończeniu zebrania odbyła się

miła pogawędka, podczas której zebrani żywo omawiali sprawy lokalne.

•

Król. Huta. W dniu 5-go b. m. o godz. 10-tej rano odbyło się zebranie członków Ch. Dem. Na zebranie przybył referent Zarządu Wojewódzkiego p. Gacek, który wygłosił 2-godzinny referat polityczny. W dyskusji zebrani napiętnowali destrukcyjną robotę p. posła Korfantego, podkreślając, że ostatnie jego posunięcia prowadziły na manowce. Po dyskusji odbyły się zapisy nowych członków. Po 3-godzinnych obradach zebranie w podniosłym nastroju zakończono.

Kronika Śląska.

Wyjazd wojewody dr. Grażyńskiego. W ub. niedzielę p. wojewoda dr. Grażyński wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych. P. Wojewoda podczas swego pobytu w Warszawie przeprowadzi szereg ważnych konferencyj w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Min. Spraw Zagranicznych i w Min. Pracy i Opieki Społecznej. Pobyt p. wojewody w Warszawie potrwa około 3 dni.

•

* **Nowe ceny biletów kolejowych.** Jak wiadomo, z dniem 15 bm. zostaną podwyższone ceny biletów kolejowych w klasie I, II i III o 10 proc. w pociągach podmiejskich, a 20 proc. w pozostałych. W klasie IV bilety zdrożeją o 35 do 40 procent, jak poniżej:

	Ceny biletów w złotych			
	klasa			
Do stacyj:	I	II	III	IV
Siemianowice i Świętochłowice) Królewska Huta, Mysłowice)	1,70	1,02	0,68	0,52
Sosnowiec	1,90	1,14	0,76	0,72
Będzin i Mikołów	2.50	1,50	1,00	0,76
Tarn. Góry i Pszczyna	6,60	3,96	2,64	1,98
Rybnik	7,60	4,56	3,04	2,28
Bielsko i Strumień	11,60	6,96	4,64	3,48
Lubliniec i Krzeszowice	12,40	7,44	4,96	3,72
Jastrzębie Zdrój i Zebrzydowice	13,20	7,92	5,28	3,96
Częstochowa	14,90	8,94	5,96	4,48
Herby P., Ustroń i Wieliczka	15,70	9,42	6,28	4,72
Cieszyń i Kraków	16,50	9,90	6,60	4,96
Zwardoń	20.00	12,00	8,00	6,00
Piotrków	30.00	18,00	12,00	9,00
Kielce	34,50	20.70	13,80	10.40
Łódź Fabr.	38.50	23.10	15,40	11,60
Iwonicz	46,50	27,90	18,60	14,00
Warszawa	49,50	29,70	19.80	
Poznań	52,00	31,20	20.80	15,60
Gniezno	59,00	35,40	23,60	17,70
Ciechocinek	62.50	37,50	25,00	18,80
Lwów	64,50	38,70	25,80	19,40
Bydgoszcz	69,50	41,70	27,80	20,90
Gdynia	87,00	52,20	34,80	26,10
Wilno	92,50	55,50	37,00	

•

Zmiany wśród duchowieństwa. Proboszcz z Knurowa ks. Józef Okręt został przeniesiony na probostwo w Miedźnej, a ks. proboszcz Alojzy Koziołek z Miedźnej do Knurowa. Ksiądz administrator Franciszek Pawleta w Kobiorze został proboszczem tamże, ks. admin. Jan Śliwka w Chwałowicach dostał tamże probostwo. Ks. wik. Józef Kula ze Skoczowa na prob. w Dębowcu, ks. katech. Piotr Kowolik na prob. w Czuchowie.

•

Przeniesienia wikarjuszy: Ks. Leszek Pryliński z Brzezin do Radzionkowa. ks. Karol Masny z Siemianowic do Skoczowa, ks. Robert Szynawa z Król. Huty do Siemianowic, ks. Jan Broj ze Świętochłowic do Katowic (św. Piotra i Pawła), ks. Bernard Kotusz z Knurowa do Świętochłowic, ks. Feliks Ficek z Kamienia do Nowej Wsi, ks. Jan Fuchs z Mikołowa do Kamienia, ks. dr. Anast. Muża z Mysłowic do Mikołowa, ks Antoni Basztoń z Król. Huty do Mysłowic, ks. Alfons Januszewicz z Wodzisławia do Król. Huty (św. Józef), ks. admin. Józef Knosałła z Czuchowa na wikarjusza do Król. Huty (św. Jadwiga).

•

Nominacje na wikarjuszy otrzymali następujący neoprezbiterzy; Emil Ottawa do Istebnej, Karol Filawa do Brzezin Śl., Paweł Hojka do Knurowa, Leon Haroński do Czechowic, Franciszek Olma do Mikołowa, Rudolf Juroszek do Strumienia, Paweł Ryś do Michałkowic, Hilary Gwóźdź do Bielska, Paweł Kutta do Szarleja, Konstanty Niechoj do W. Hajduk, Józef Christoph — kapelanem J. E. ks. biskupa Lisieckiego.

•

Budowa nowego pawilonu wystawowego w Katowicach. Wobec wielkiego zainteresowania katowicką wystawę „Wnętrze domu“ i „Technika na usługach gospodarstwa domowego“, jakie objawiło się w tak krótkim czasie istnienia Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej, które wystawę tą organizuje, — oraz wobec zajęcia przez wystawców wszystkich miejsc w głównej hali wystawowej, okazało się koniecznem wybudowanie drugiego odpowiedniego Pawilonu wystawowego.

Nad sprawą tą obradowano na onegdajszem posiedzeniu Magistratu miasta Katowic, na którem to posiedzeniu zapadła uchwała, mocą której Magistrat asygnuje na budowę nowego pawilonu wystawowego 75.000 złotych. Budynek ten, którego budowa rozpocznie się w najbliższych dniach, będzie rozmiarami nieco mniejszy od pierwszego i stanie tuż obok niego na miejscu środkowego skrzydła krytej kolumny. Lewe skrzydło kolumnady zostanie odpowiednio zakryte i przerobione na biura wystawowe, których brak dawał się dotkliwie odczuwać.

Magistratowi a w szczególności Prezydentowi m. Dr. Kocurowi, który na wstępie swego urzędowania zaznaczył wielkie zrozumienie dla idei wystaw i propagandy gospodarczej na Śląsku, należy się szczere uznanie i podziękowanie.

•

Walne zebranie Klubu Pilotów w Katowicach. 4-go b. m. o godz. 20 odbyło się w lokalu Klubu przy ul. Mieleckiego 8 walne zebranie Klubu Pilotów. Dotychczasowy dorobek na polu organizacji wykazał zdolności żywotne Klubu. Po zdaniu sprawozdania przez b prezesa. p. por. rez. pilota Z. Rosady. wywiązała się żywa dyskusja. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Jako prezesa wybrano p. pułk. szt. gener. inż. Przybylskiego. obecnie dyrektora Huty Falwy. wiceprezesem p. Władysława Markwitza pilota, sekretarzem p. Grządziela. pilota. zast. sekretarza p. Gawrońskiego. strzel. lot.. skarbnikiem p. Guzika. radjo. lot.. zast. skarbnika p. Wojcika. pilota. na ławników p. inż. Rzytkiego. pilota-konstr. i p. dyrektoar Pytlika. pilota. do komisji rewizyjnej p. inż. A. Bernatka. pilota. p. Kalessego. pilota. Nowy zarząd oświadczył, że będzie pracował w myśl statutów. co daje gwarancję owocnej pracy dla Klubu. Zatwierdzono jednogłośnie na członka honorowego JWPana Marszałka Sejmu Śl. Konstantego Wolnego. na członków pp. Gener. dyr. Juengelsa z Goduli. Pułk. Sznajdra. dyr. w Łaziskach Śr.. dyr. Petersa w Rybniku. Hr. Thun von Habensteina. Mariana Barona Czecz. Assesora górniczego Braetscha Waltera. dyr. Dr. Leopolda Lowitscha, dyr. Schwarza Leopolda. dyr. Józefa Miratyńskiego. dyr. Puescha Kurta. inspektora Szczepurka. kier. biur Jana Rutkowskiego. rend. kasowego Jakubka Karola. Deutscha Waltera fabrykanta i Dyrekcji Browaru Arcyksiążęcego w Żywcu. Wreszcie postanowiono jak najściślej współpracować z Woj. Komitetem L. O. P. w ramach sekcji fachowo-sportowej tegoż Komitetu.

Posady na poczcie. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Katowicach przyjmie kandydatów na 2-letni kurs techniczny telegraficzno-telefoniczny 1928—30 w Warszawie. Termin zgłoszenia upływa 15 b. m. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Katowicach, ul. Słowackiego 11, I piętro, pokój nr. 7 między godz. 11—13.

•

Szczepienie jesienne przeciwko ospie w Katowicach w roku 1928. Tegoroczne szczepienie jesienne w Dzielnicy I. odbędzie się: 16 i 17 sierpnia o godz. 2 na sali Chrześcijańskiego Hospizu, przy ul. Jagiellońskiej 17. Oględziny odbędą się 23 i 24 sierpnia o godz. 2 na tej samej sali. — W Dzielnicy II (Bogucice) 11 września o godz. 8 przed poł. na sali p. Kozy, przy ul. Markiefki 40. Oględziny w dniu 18 września o godz. 8 na tej samej sali. — W Dzielnicy II. (Zawodzie) 12 września o godz. 8-mej przed poł. na sali p. Dajki. przy ul. Krakowskiej 70. Oględziny na tej samej sali i tej samej godziny 19 września. — W Dzielnicy III. (Dąb) 6 września o godz. 14-tej na sali p. Kosza, przy ul. Dębowej 14. Oględziny na tej samej sali i tej samej godzinie 13 września. — W Dzielnicy III. (Załęże) 6 września o godz. 12-tej na sali p. Golczyka, przy ul. Wojciechowskiego 86. Oględziny o tej samej godzinie i tej samej sali 13-go września. — Również osoby, które nie otrzymały wezwania, powinny się stawić ze swemi jeszcze nieszczepionemi dziećmi w wyżej podanym terminie do szczepienia.

•

Poręba. W niedzielę, dnia 5-go sierpnia odbyło się zebranie Chrz. Dem. w Porębie pow. Pszczyna, przy udziale 30 osób. Zebranie zagaił przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego, który po przywitaniu obecnych przystąpił ad punkt drugi porządku dziennego tj. do wygłoszenia referatu. Mówca w swoim godzinnym referacie objaśnił powód rozłamu w Str. Chrz. Dem. oraz przedstawiając obecnym destrukcyjną pracę p. posła Korfantego. Po ukończeniu referatu dokonano wyboru Zarządu: 1. p. Dobija Paweł, prezes; 2. p. Jureczko Franc., sekretarz; 3. p. Mazur Jan. skarbnik; 4. p. Pająk Paweł, I. ławnik; 5. p. Lazar Ludwik, II. ławnik. Nowo wybrany prezes na zakończenie zachęcał obecnych członków do intensywnej pracy dla dobra Str. Chrz. Dem. i po swoim przemówieniu zakończył zebranie hasłem „Szczęść Boże“

•

Szczęście w nieszczęściu. W sobotę, dnia 28 lipca b. r. na dworcu w Mysłowicach peronie I, o godz. 14 zaszedł wypadek, który oczywiście można nazwać — „Szczęście w nieszczęściu“. W chwili, gdy pociąg osobowy w kierunek Katowice, ruszył z miejsca, pasażerka A. R. zamieszkała w Mysłowicach. wskoczyła na stopnie wagonu, lecz tak nieostrożnie, że w jednym momencie, wpadła pod wagon. Dzięki szczęśliwym zbiegom okoliczności oraz natychmiasowemu zatrzymaniu pociągu, wyszła wspomniana bez szwanku. Jest to więc znów przestrogą dla podróżnych, aby zaniechali wsiadania do pociągu podczas, gdy ten jest w ruchu. (u)

•

Rozwój przemysłu w Imielinie. Staraniem firmy „Śląskie Dolomity w Imielinie“ zostały w ostatnich czasach podjęte kroki około uruchomienia miejscowych kamieniołomów, które to od czasu wojny światowej doznały zupełnego zastoju. To też miejscowi obywatele patrzą z zadowoleniem na rozpoczęte dzieło, które ma niebawem stać się ich źródłem dochodu. Rozwój przemysłu dolomitowego przedstawia się bardzo pomyślnie, zwłaszcza, że firma posiada uzdolniony personel kierowniczy. Dolomity zostaną w najbliższem czasie uruchomione, gdzie znajdzie pracę około 300 miejscowych bezrobotnych. Tym sposobem położy się kres miejscowej bolączce, jaką jest bezrobocie.

Nadmienić wypada, że katedra diecezji śląskiej wybudowana zostanie z kamienia wydobytego w Imielinie i tamże obrobionego.

Jak nas informują, kamień imieliński będzie eksportowany również i poza granice państwa. (n)

Ciekawe wiadomości.

Międzynarodowy Kongres towarzystwa ochrony zwierząt.

Wiedeń. W przyszłym roku organizuje wiedeńskie towarzystwo ochrony zwierząt. wielki międzynarodowy kongres Ochrony Zwierząt. w czasie od 2 do 7 maja.. Spodziewany jest udział 200 związków z całego świata. do których rozesłano już zaproszenia. Ostatni taki Kongres odbył się również we Wiedniu w r. 1883, a więc przed 43 laty.

Samosąd w Portugalji.

Lizbona. W Lizbonie zlinczował tłum mordercę. który zabił pewnego młodego człowieka i spalił jego ciało. a potem zranił dwie kobiety. należące do rodziny zamordowanego. Policji udało się wyrwać z rąk tłumu ciało mordercy. które miało być spalone.

Dla wygody naszych Czytelników zamieszczamy poniżej kwit abonamentowy, tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia z jakich bądź powodów trudności, prosimy jeden kwit odpowiednio wypełniony odesłać na pocztę, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują zamówienia na miesiąc sierpień do 10-go włącznie.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Gazeta Śląska wychodzi 2 razy tygodniowo	**Katowice**	Miesiąc **sierpień 1928**	**1.40** z odnosz. do domu przez listowego

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

........................, dnia ....

Czytajcie i rozpowszechniajcie Gazetę Śląską

Wydawca Stanisław Janicki w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Józef Plechota w Pszczynie — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego 2.